

# Skini górami

MSW powołało zespół, który ma walczyć ze skinami na Podlasiu. Prokuratura utworzyła specprokuratury do zwalczania faszystów. Mimo to **SKINI I TAK SĄ GÓRAMI**.



MARIUSZ KOWALEWSKI

**M**ija sześć miesięcy od czasu, kiedy Bartłomiej Sienkiewicz, szef Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, wypalił do neofaszystów: „Idziemy po was”. Słowa te padły po serii ataków na obcokrajowców, która miała miejsce w Białymstoku.

Na razie skończyło się na zapowiedziach. Do dziś policja nie zatrzymała ani jednego sprawcy podpalenia mieszkania Hindusa w Białymstoku. Najnowszy pomysł MSW na walkę z neofaszystami to powołana specgrupa złożona z oficerów policji i ABW. W walkę ze skinami zaangażowała się też Prokuratura Generalna, tworząc specjalne zespoły śledcze do zwalczania przestępstw o podłożu rasistowskim i faszystowskim. Działania te nie przynoszą jednak żadnych efektów. 11 listopada grupa narodowców, pod okiem policji, w centrum Białegostoku

wznosiła ręce w geście Sieg Heil. Na Marszu Niepodległości widać było flagi z napisami White Pride, symbolami Ku-Klux-Klanu czy apartheidu. Dlaczego naziskini cały czas czują się bezkarni?

## SWASTYKA I SZCZĘŚCIE

W czerwcu „Gazeta Wyborcza” ujawniła, że prokurator z Prokuratury Rejonowej Białostok – Północ umorzył śledztwo w sprawie swastyki namalowanej na jednym z białostockich budynków. W uzasadnieniu śledczy napisał, że jest ona symbolem nie tylko nazizmu, ale też szczęścia. – Prokuratorowi ewidentnie chodziło o to, by sprawa została umorzona nie z powodu niewykrycia sprawców, lecz braku czynu zabronionego. W ten sposób ratował statystyki policji. Ale przesadził, zagalopował się – twierdzi nasz rozmówca z apelacji białostockiej.

Inny białostocki prokurator ocenia to jednak inaczej: – Na jaw wyszła nieznajomość symboliki i nadinterpretacja pewnego jej znaczenia.

Na te wydarzenia zareagował prokurator generalny Andrzej Seremet. Prokuratorom okręgowym nakazano wyznaczenie po jednej prokuraturze rejonowej, która będzie się zajmowała sprawami o podłożu faszystowskim. Jak dowiedział się „Wprost”, takie specprokuratury powołano w całym kraju. – Jakość prowadzonych postępowań oraz poziom decyzji merytorycznych podejmowanych przez prokuratorów często budziły zastrzeżenia nadzoru oraz opinii publicznej. Stąd też podjęto decyzje, aby wyspecjalizować prokuratorów w tej kategorii spraw – przyznaje prokurator Dariusz Ślepokura z Wydziału Informacji i Kontaktu z Mediami Prokuratury Generalnej.

W praktyce wyglądać ma to tak: każde przestępstwo o podłożu ksenofobicznym,





« Uczestnicy marszu zorganizowanego 10 listopada przez Narodowe Odrodzenie Polski w Białymstoku (zrzut z filmu na YouTube)

rasistowskim czy faszystowskim będzie badane przez wyspecjalizowaną prokuraturę rejonową. Bez znaczenia, czy śledztwo będzie dotyczyło namalowania swastyki, czy rasistowskiego pobicia. Tymi sprawami, według Prokuratury Generalnej, w każdym okręgu ma się zajmować dwóch prokuratorów. – Zostali oni do tego przygotowani w ramach szkolenia zaplanowanego w Prokuraturze Generalnej – mówi prokurator Ślepokura.

Szkolenia dla śledczych przeprowadziło m.in. stowarzyszenie Nigdy Więcej. – Uczyliśmy prokuratorów rozpoznawać symbolikę. Poruszaliśmy też kwestię wyroków, które zapadały w Polsce w sprawach związanych z ksenofobią czy faszyzmem, a które, naszym zdaniem, powinny być inne. Nie było to lekko przyjmowane przez prokuratorów – opowiada Marcin Kornak ze stowarzyszenia Nigdy Więcej. – W Polsce większość symboli

używanych przez grupy naziskinów nie jest zakazana. Tłumaczyliśmy prokuratorom, jaki jest ich przekaz.

Pomysł Prokuratury Generalnej nie spotkał się jednak z aprobatą przełożonych. – Większość tych spraw i tak jest umarzana ze względu na niewykrycie sprawcy. Teraz dojdą do tego jeszcze koszty związane z przejazdami prokuratorów na miejsce popełnienia przestępstwa. A wykrywalność nie wzrośnie, bo prokurator sam nic nie zrobi, jeśli nie dostanie wsparcia z policji czy ABW. A jak może dostać wsparcie, skoro policja często nie ma elementarnej wiedzy operacyjnej o tym środowisku – opowiada prokurator z Olsztyna.

#### POCZĄTEK

Zwalczaniem i wykrywaniem grup ekstremistycznych zajmował się wcześniej Urząd Ochrony Państwa, obecnie Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego. O tym, jak

kontrwywiad rozpracowywał i zwalczał naziskinów, najlepiej świadczą wydarzenia z 1996 r. Wtedy nieco przypadkiem UOP w Toruniu trafił na ślad międzynarodowej organizacji Blood and Honour, która działała w Polsce.

Opowiada były oficer UOP: – Wcześniej subkultura skinhead była uważana za chuliganerię skupioną na blokowiskach. Nikomu nawet przez myśl nie przeszło, by mogła stanowić część większej układanki. Dlatego rozpracowaniem tego środowiska z doskoku zajmowała się policja. Nikt poważnie do problemu się nie przykładał.

W 1996 r. okazało się, że naziskini z Polski stanowią element większej układanki. Na ich trop UOP wpadł przypadkiem, rekwirując w jednym z mieszkań w Toruniu koszulki z podobiznami Hitlera. Ten ślad doprowadził kontrwywiad na Mazury do manufaktury, w której były produkowane nazistowskie



koszulki i bluzy. – I okazało się, że nasi skini organizowali na Mazurach zloty naziskinów z całej Europy. Neofaszyści przyjeżdżali do Polski, bawili się pod naszym okiem, a myśmy o nich nic nie wiedzieli – opowiada były oficer UOP.

Nawet ten incydent nie dał służbom do myślenia. Dopiero informacja, którą UOP otrzymał od niemieckiej BfV, postawiła służby na nogi. Pod koniec 1999 r. kontrwywiad naszego zachodniego sąsiada wpadł na trop młodego Polaka, mieszkańca Olsztyna, który rozpytywał niemieckich neonazistów o możliwość zakupu ładunków wybuchowych. Chciał wysadzić żydowskie mieszkanie.

– Okazało się, że młody chłopak był zdeterminowany przeprowadzić działania, o jakich nam się nawet nie śniło. Ta informacja potwierdziła, że naziskini to groźna paramilitarna międzynarodowa bojówka – mówi nasz rozmówca.

Olsztynianin został zatrzymany. Wydawało się, że UOP, a później ABW, na poważnie zajmą się rozpracowywaniem środowisk naziskinów w Polsce. Nic bardziej mylnego. Mimo kilku późniejszych sukcesów ABW, m.in. rozbicia grupy Blood and Honour na Dolnym Śląsku czy zlikwidowania jej strony internetowej, jej działania w tym zakresie zostały zahamowane. W delegaturach Agencji w Polsce leżą rozpracowania na temat grup neonazystowskich. – Nikt nigdy nie zrobił analizy zgromadzonego materiału. Nikt nigdy nie próbował połączyć wątku olsztyńskiego z wrocławskim czy lubelskim. Wszystko było robione doraźnie, tylko wtedy, gdy coś się działo – opowiada jeden z byłych oficerów z kierownictwa ABW.

Informacje, które zdobył UOP w 2000 r., świadczyły o tym, że najsilniejszymi ośrodkami naziskinów są Olsztyn, Białystok, Wrocław, Lublin i Łódź. – Skończyły się śledztwa, a akta rozpracowań operacyjnych trafiły do archiwów – mówi nasz rozmówca z ABW.

#### ODRODZENIE

– Mam dużą dozę przekonania, że sprawcy tych przestępstw zostaną wykryci i tego typu incydenty nie będą występowały w takim nasileniu – mówił w sierpniu 2011 r. w Sejmie gen. Adam Rapacki, wtedy wiceszef MSWiA. Słowa te zostały wypowiedziane dzień po tym, jak nieznani do dziś sprawcy zbezczeszcili pomnik ofiar mordu w Jedwabnem na Podlasiu, malując na nim swastyki i napis: „Nie przepraszam za Jedwabne”.

Przed tym zdarzeniem ktoś podpalił meczet w śródmieściu Białegostoku i zbezczeszczył budynek dawnej synagogi w podlaskiej Orli. Policja była bezradna. – Zero wiedzy, zero informacji. Totalna pustynia – opowiada policjant z Białegostoku.



## Im buńczuczniejsze były zapowiedzi władz, tym mniej wynikało z działań policji. Policjanci kręcili się w miejscu, a wraz z nimi prokuratorzy

Latem 2011 r. na polecenie wojewody podlaskiego powołano specjalny zespół, który miał wykryć sprawców tych przestępstw. W skład specgrupy weszli oficerowie ABW, straży granicznej i policji. Zareagowała też Prokuratura Generalna. W Białymstoku każda sprawa o podłożu faszystowskim miała być szczególnie analizowana przez przełożonych z Prokuratury Okręgowej i Apelacyjnej. Efekt? Żadna ze spraw, do których powołano specgrupę ABW i policji, do dziś nie została wyjaśniona. Mało tego: wiosną 2012 r. w Białymstoku doszło do kolejnych zająć na tle faszystowskim. Osoby związane ze środowiskami naziskinów w jednym z klubów pobili ze skutkiem śmiertelnym młodego chłopaka. W innym klubie skini ranili nożem bawiących się ludzi. Maczetą został zaatakowany Ormianin. Podpalono drzwi mieszkania Hindusa. Znow padły buńczuczne zapowiedzi walki z brunatną falą. Przez Białystok przeszedł marsz przeciwko faszyzmowi. Do rozpracowania grup podlaskich neonazistów włączyło się CBS. – Naziskini się pochowali. Nie było jakichś większych zająć, ale nie było też sukcesów. Kiedy pytaliśmy policję i ABW o efekty ich pracy, odpowiadali: obserwujemy, rozpracowujemy, analizujemy. W końcu ktoś zapytał, co konkretnie z tych działań wynika. Padła szczerza odpowiedź: nic – opowiada prokurator z apelacji białostockiej.

◀ **Białystok**, swastyka wymalowana w miejscu, gdzie stał dom Ludwika Zamenhofs. Poniżej: podpalone drzwi do mieszkania Czeczena

Im buńczuczniejsze były zapowiedzi władz, tym mniej wynikało z działań policji. Funkcjonariusze kręcili się w miejscu, a razem z nimi prokuratorzy. W akcie desperacji zatrzymano kilka osób związanych z grupami naziskinów. Ale żadna z nich nie okazała się sprawcą wspomnianych przestępstw. W końcu MSW sięgnęło po „sprawdzoną” broń: na Podlasiu powołano specgrupę złożoną z ABW i policji, która ma wytropić osoby stojące za podpaleniem drzwi do mieszkania Hindusa. – Historia zatoczyła koło. Jedna grupa się rozwiązała, a zamiast niej powołano drugą – śmieje się białostocki policjant. Według naszych informacji współpraca wewnątrz grupy nie układa się jednak najlepiej. ABW niechętnie przekazuje informacje policji i na odwrót. – Panuje chaos, tak samo było w 2011 r. Teraz jest jednak mała, acz ważna różnica: ABW i policja mają wspólnego ministra, który zapowiedział walkę z faszystami – mówi białostocki policjant.

Białostocki prokurator: – Oszukujemy się, mówiąc, że złapiemy tych podpalaczy. Nikogo nie złapiemy, bo informacje, jakie dostajemy od służb, to żadne informacje.

O działania ABW zapytaliśmy płk. Macieja Karczyńskiego. Chcieliśmy wiedzieć, dlaczego nie wykryto sprawców pomazania swastykami pomnika w Jedwabnem, jakie sukcesy ma ABW w rozpracowaniu środowiska Blood and Honour i jak wygląda współpraca z policją. – We wszystkich działaniach dotyczących zwalczania zdarzeń o charakterze ekstremistycznym Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego współpracuje z policją i prokuraturą – zbył nas rzecznik ABW.

#### JEST DOBRZE

Najlepiej walka z naziskinami wygląda w statystykach. „Tylko w tym roku podlascy policjanci zatrzymali 28 osób, które usłyszały zarzuty w związku z przestępstwami na tle nienawiści i nietolerancji rasowej oraz w związku z propagowaniem treści rasistowskich. Ponadto od maja do listopada br. policjanci wylegitymowali na terenie samego Białegostoku 7226 osób związanych z różnymi subkulturami, w tym 530 skinheadów” – chwali się białostocka policja na swojej stronie internetowej. Większość tych spraw to drobne przewinienia. Te największe: pomazanie pomnika swastykami w Jedwabnem, zbezczeszczenie synagogi w Orli, podpalenie meczetu, podpalenie drzwi do mieszkania Hindusa w aktach policji, ABW i prokuratury oznaczone są jako „niewykryte”. ■